

Wojciech Hendrykowski
Ul. J. Bajana 46/1
54-129 Wrocław

Wrocław, 25 październik 2006r

mail: wojthen@wp.pl
tel. 600 827 407

Panowie:

Stanisław Jurcewicz
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Dolnośląskiego

Paweł Wróblewski
Marszałek Województwa
Dolnośląskiego

Do rąk własnych adresatów (edycja III)

1/ „Wiedza nie zamieniona w konkretne działanie jest bezużyteczna, jednak podejmowanie działań bez określonej wiedzy jest niebezpieczne”.

2/ „Innowacyjne myślenie bazuje na zanegowaniu lęków przed krytyką”

Wielce Szanowni Panowie - Gospodarze Dolnego Śląska !

To jest już trzecie, z konieczności, pismo w 2006r mające charakter zarówno skargi jak i wniosku, skierowane osobiście na Panów ręce jako m.in. przełożonych (w trybie odwoławczym, a więc bez prawnej możliwości skierowania do osób podległych, których częściowo ono dotyczy), podobnie jak i dwa poprzednie, (z lutego oraz lipca br) zawierające konkretne fakty, argumenty, dowody – a także propozycje, koncepcje, tezy do dyskusji...

Na żadne z nich - a także na jakiegokolwiek pozostałe spośród co najmniej kilkunastu innych w ciągu ostatnich 2 lat nie otrzymałem **jakiegokolwiek, ani jednej odpowiedzi**, nie nastąpiła reakcja wymagana chociażby przez obowiązujące regulacje ustawowe.

Pytam więc – jak to możliwe, że stawiacie się Panowie ponad prawem, bo w świetle faktów jest to oczywiste – i to tak konsekwentnie i wręcz demonstracyjnie – lekceważąc przy tym aspekty etyczne oraz profesjonalno-merytoryczne, dobre obyczaje, zasady obowiązujące w społeczeństwie obywatelskim oraz państwie prawa. Przecież nie jest ważne, kto kim jest, za kogo się uważa, jakie pełni funkcje – ale jak się zachowuje, co robi (lub nie), jak traktuje innych ludzi, przestrzega określonych regul/zasad/wartości, jest otwarty, życzliwy,....

Wpłynęła skarga, wniosek... – **i w każdym przypadku wymaga to reakcji**, odpowiedzi, ustosunkowania się przez szefa każdej struktury, zwłaszcza reprezentującego sferę publiczną/samorządową, jeżeli dotyczy to zarówno zaszłości jak i problemów tak ważnych dla przyszłości regionu i instytucji samorządowych – a nie notorycznego wyrzucania do kosza, jak dotychczas, bo jest to niedopuszczalne.

Przecież to dotyczy pieniędzy i spraw **publicznych**, Panowie jako adresaci również nie jesteście osobami prywatnymi – a pomimo wielu prób i prośb, uwag tak naprawdę zmienia się niewiele, co świadczy o braku zainteresowania jakością stanowionego prawa, realizowanych procedur/projektów jak i przyjmowanych (zatwierdzanych) rozwiązań, programów, strategii.

Osoby znające nieco realia, zwyczaje panujące w tym gmachu na Słowackiego (UMWD i SWD) ostrzegały mnie wcześniej, że konsekwencje jakiegokolwiek krytyki, nadmiernego zainteresowania, „nadaktywności”, mogą być dla mnie bardzo przykre >> „I tak nikt na nic nie zareaguje, nic się nie zmieni, ale w odwecie zniszczą Cię/Pana, potraktują jako kogoś”

niezrównoważonego....” Nie chcę demonizować, ale nie przypuszczałem, że w tzw. „dzisiejszych czasach” (po 1990 r) będzie to tak realne, możliwe, i to nie jako jakiś incydentalny fakt, wyłącznie pojedyncze zdarzenie, przeoczenie – ale zasada, wręcz filozofia działania, lekceważenie prawa – i nie tylko... Dlaczego członkowie zarządu, kierownictwo sejmiku, dwaj najważniejsi (z tercetu) ludzie w regionie „są ponad” obowiązujące standardy, „nie zniżają się” (w swoim pojęciu), „idą w zaparte”, to ich nie interesuje, nie rozumieją, co to jest „asertywność społeczna”, empatyczny język dialogu, - tego, że tak po prostu nie wolno... Tym bardziej, jeżeli istnieją poważne błędy, braki i niewykorzystane w pełni szanse, nieprawidłowości, - że wiele jest do zrobienia, że tak duże wyzwania stoją przed tym regionem i dlatego każdy aktywny obywatel powinien być traktowany jako sojusznik, a nie jak wróg niemalże, jak w moim przypadku. – pomijając już aspekt dobrych obyczajów, służebności, sprawności i odpowiedzialności władzy !?

„ *Jak on śmie się odzywać/wychylać, zabierać głos – kto to w ogóle jest ...??*” – przecież taka interpretacja jest oczywista...

Ja nie jestem maniakiem, opanowanym misją zbawienia świata (regionu) – to nie mnie, podobnie jak i innym mieszkańcom D.Śl, powinno bardziej, aniżeli funkcyjnym i/oraz wybieranym działaczom samorządowym, władzy publicznej, zależeć na prawidłowej realizacji podstawowych zadań oraz przygotowaniu tego regionu do wyzwań przyszłości, efektywnego wydatkowania publicznej kasy.... Jak można kogoś agresywnie atakować werbalnie (dyr. z UMWD, Prorektor – szef GZ RSI) i to po posiedzeniu komisji polityki rozwoju regionalnego i gospodarki (KPRRiG – III.2005)w m-cu marcu 2005 sejmiku wojewódzkiego (SWD) na której zresztą jej przewodniczący Andrzej Łoś dwukrotnie odbierał mi głos, bo „śmiałem” mieć jakieś wątpliwości, zwracać uwagę na ewidentne błędy zarówno w samym tekście w sposobie realizacji prac nad **Regionalną Strategią**

Innowacji(RSI/DSI) – a członkowie tego gremium nie wiedzieli, co tak naprawdę zatwierdzają, nie znając zakresu prac i Metodologii RSI – to konkretny przykład. Prace nad RSI kosztowały **pół miliona złotych** – nasuwa się wiele się pytań, wątpliwości a także nieprawidłowości związanych z tym projektem (opisanych odrębnie), wielkość „stopy zwrotu” z tych pieniędzy, jakości, celowości i efektywności, wartości dodanej - a także konkretnych przykładów nadużywania stanowiska do celów prywatnych, konfliktu interesów, działań pozornych, skandalicznego, pisemnego eliminowania niewygodnych ludzi z prac nad RSI, poziomu efektu finalnego, nepotyzmu i plagiatu, (>zał.), itp., itd.....

Tak wiele się **głównie mówi**, (wręcz nadużywa,) – nie zawsze ze zrozumieniem - np. o innowacyjności (lekceważąc często te o największym potencjale zmian, czyli innowacje *organizacyjne*), *także* „gospodarce/institucji opartej na wiedzy” – a więc (pomijając sferę technologii), przede wszystkim o konieczności aktywności intelektualnej, otwarcia na innych, preferowania postaw kontrowersyjnych, polemicznych i proaktywnych, swobodnych umysłów i przepływu idei, otwartości i życzliwości, minimalnego szacunku dla innych – ludzi, poglądów, koncepcji. Zarządzanie wiedzą dotyczy takich konkretnych procesów, jak tworzenie wiedzy, jej wykorzystanie oraz transfer (dzielenie się wiedzą!), pozyskiwanie, lokalizowanie(mapowanie) oraz retencja(zachowywanie) wiedzy, jej organizowanie i ewaluacja (>vide cykl Nonaki). Uważam, że każda z tych funkcji/obszarów powinna być w organizacji/urzędzie zidentyfikowana, właściwie doceniana, dysponować własną, i to pisaną, mini-strategią, znana – po to, aby wyeliminować przypadkowość, „czarne dziury”, subiektywizm i minimalizm, odpowiednio przygotować się do zupełnie jakościowo innych zadań 2007-13– i uniknąć takich nieporozumień, wpadek i błędów, strat w absorpcji FS UE (nie tylko ZPORR, ale niedocenywanie potencjału SPO) jakie miały miejsce dotychczas, itp.. **Bezdiskusyjna wydaje się konieczność wdrożenia strategii zarządzania wiedzą (KM), także kapitałem intelektualnym (wszystkimi jego 3 elementami), – w przeciwnym razie już teraz, na samym starcie, „zaczniemy pracować na porażkę”.**

Pytam publicznie/oficjalnie, ponownie oczekując odpowiedzi i adekwatnych decyzji i działań, zgodnych z etyką i prawem - co Panowie tak naprawdę możecie mi zarzucić – oprócz aktywności, zaangażowania, otwartości, niezależności, „jakichś tam” kompetencji? Skąd takie poczucie wyższości, wyniosłość, pogarda dla innych – nie VIP-ów, brak otwartości i zwykłej życzliwości, arogancja, lekceważenie praw innych, niezrozumienie idei społeczeństwa obywatelskiego

i konieczności innowacji organizacyjnych, też KM. Ja nie kreuję faktów ani postaw, wyłącznie je tylko opisuję, nic nikomu nie zarzucam gołosłownie, wręcz przeciwnie, – nieskutecznie niestety i zbyt biernie się bronię, jestem bezsilny i bezradny, spotykam się z agresją (też milczącą), szykanami, wręcz pogardą. Skandaliczne jest to, że ponoszę tego również konsekwencje osobiste (!), dlatego tylko, że mam/miałem cywilną odwagę mówić prawdę, prezentować obiektywne fakty i nieprawidłowości, kreować nowe pomysły – to jest przecież szokujące i – gdyby mnie nie spotkało, nigdy w to nie uwierzyłbym...

...Ale nie tylko o osobiste moje sprawy i sytuację chodzi, lecz *merytorykę*.

Przede wszystkim - nikt nie prawa automatycznie niczego bagatelizować, tuszować, upiększać...

Podstawowym dokumentem jest (a raczej być powinna) **Strategia Rozwoju Województwa Dolnośląskiego do 2020r (SRWD 2020)**, - niestety wersja zatwierdzona w listopadzie 2005r zawiera wiele podstawowych, rażących błędów i nieprawidłowości merytoryczno-metodologicznych, też generalnych (istnienie RPO nic tutaj nie zmienia), jak np. nieadekwatna i niewłaściwa diagnoza – co do treści jak i jej usytuowania (zawsze po prawidłowej analizie SWOT – a zaprezentowana przypadkowa wyliczanka nie ma z tą diagnostyczną metodą wiele wspólnego), , nieprawidłowe i niezrozumiałe brzmienie/wersja WIZJI, której nie może ustalać zainteresowany region (> co wyklucza definicja regionu węzłowego), brak celów operacyjnych, ich hierarchizacji i niezgodność z koncepcją SMART, brak etapowania/faz realizacji i sposobu osiągnięcia celów (jak?,...) oraz podmiotów odpowiedzialnych, niezrozumiały i mało użyteczny system wskaźników niemożliwy do monitorowania i ewaluacji (nawet i ponad 20 – fikcja i założenie autorów i zatwierdzających, że nikt tego nie będzie dalej analizował, podobnie jak przy poprzedniej strategii z 2000r >> vide dokument), niewłaściwy SWOT, zupełna nieadekwatność zapisanych problemów regionalnych w streszczeniu w stosunku do stanu faktycznego (są wiatrołomy i pijaństwo Dolnoślązaków, brak służby zdrowia) brak obligatoryjnej, niezależnej, recenzji, brak poziomu operacyjnego itp... itd... Generalnie –wątpliwa co najmniej jakość całego dokumentu (nie spełniającego podstawowych wymogów tego typu dokumentów), w kontekście jego znaczenia dla rozwoju regionu w 15 letniej perspektywie strategicznej oraz jako *bazy/odniesienia* dla RPO – przygotowywany ponadto bez powszechnego udziału zainteresowanych mieszkańców regionu. , Te i inne mankamenty metodologiczno-merytoryczne SRWD 2020 (szczegółowo scharakteryzowane w odrębnym opracowaniu) , mniej lub bardziej poważne i oczywiste, uzupełniają jednoznaczne i ewidentnie **kompromitujące wręcz błędy**, poddające w wątpliwość realizację/funkcjonowanie podstawowej funkcji kontrolno-nadzorczej SWD w stosunku do UMWD (zatem w dużym stopniu jest to fikcja) i stosunek do własnej pracy (kompetencje, absencja.), jej wartości i poziomu, działalności w SWD i jakości podejmowanych decyzji - kompetencje wszystkich aktorów.

Jak można w tak ważnym dokumencie zamieszczać, potem akceptować– i konsekwentnie podtrzymywać, do teraz (>ostatnia dekada X.06) - takie nonsensy, jak wspomnianie nieistniejącego funduszu strukturalnego, podawanie nieaktualnych/historycznych już definicji MSP, powoływanie się w czasie teraźniejszym na zlikwidowane już kilka lat temu ministerstwo/resort, czy już anulowaną kierunkową ustawę o zasadach wspierania rozwoju regionalnego, kreowanie jakichś nowych, nieistniejące w prawie polskim, podmiotów, itp., itd...

Nasuwa się oczywiście pytanie, powtarzam je ponownie – to ile jeszcze i jakich błędów, nonsensów czy braków merytorycznych można jeszcze ew. znaleźć w strategiach, głównie SRWD 2020 (abstrahując od innych, stanowiących dorobek naszych lokalnych parlamentarzystów) skoro istnieją te już wymienione (też w zał), bynajmniej nie pojedyncze i nie będące pomyłkami ?

Szkoda – tak na marginesie - że (chyba?) nie został złożony ani jeden projekt z 7 Priorytetu VI PR > ”Obywatele i sprawowanie władzy w społeczeństwie opartym na wiedzy” ..

To ma być najważniejszy dokument strategiczno-programowy Dolnego Śląska na 15 lat?

Wnioski są oczywiste i bulwersujące - albo nikt niczego (w UMWD i/lub SWD) nie czyta albo nie rozumie –(wykluczam „V Kolumnę”) – poczynając od realizatorów/koordynatorów SRWD 2020 (zespół prof. S. Korenika z AE), poprzez pracowników i kierownictwo/zarząd UMWD aż po komisje i sam sejmik wojewódzki >> jak to w ogóle jest możliwe? Kilka faz sejmikowego procesu legislacyjnego – i pomimo tego tak ewidentne bzdury oraz kontrowersyjne wersje dokumentów są zatwierdzone, zalegalizowane zostają nonsensy, które „demonstracyjnie okupują” witrynę UMWD – i to od wielu już miesięcy. Ilu i jakich programów i strategii, innych ważnych dokumentów to jeszcze dotyczy? Czy nie jest to wystarczający dowód/rezultaty na negatywny, „toksyczny intelektualno-merytorycznie” sojusz i koalicję leseferyzmu w SWD – wszystkich partii i sił, większości radnych – ewidentne zaprzeczenie idei i zasad społeczeństwa otwartego i obywatelskiego, inteligentnego i uczącego się regionu, odpowiedzialności, myślenia i działania innowacyjnego, gospodarki/władzy/urzędów opartych na wiedzy, itp.. ? I jak to się wszystko ma do pięknych i budujących przedwyborczych haseł, programów i deklaracji ugrupowań politycznych i kandydatów, często po prostu nieprzyzwoitych w konfrontacji z tym co jest/było, konkretnymi – i jaką wyborcy mogą mieć gwarancję że nie wyładują one zaraz po 12 listopada po prostu w koszu, podobnie jak to się stało z wieloma dotychczasowymi, (vide przykłady), również zewnętrznymi propozycjami, uwagami, wnioskami, często oczywistymi i koniecznymi – z wieloma negatywnymi skutkami.

I zachowania kierownictw wielu partii również prezentują ten sam poziom > zero zainteresowania.

....Nasuwa się wiele pytań, dot. zarówno aspektów formalno-finansowych jak i merytorycznych, w tym i tych sformułowanych znacznie wcześniej (nieprawidłowości dot. dokumentów w WRG/UMWD np,) lecz nadal pozostających bez odpowiedzi. Dlaczego np. tak poważne z założenia programy/strategie nie zostały, przed ich zatwierdzeniem, oficjalnie zrecenzowane przez niezależnych i obiektywnych ekspertów, odnotowanych na stronie tytułowej, co należałoby traktować jako obligatoryjny wymóg - wydano na nie **przecież kilkaset tysięcy złotych publicznych pieniędzy!?** Czy i w jakim stopniu spełniają one profesjonalne oczekiwania wobec tego typu dokumentów – sądzę, że raczej niewielkim, wystarczy trochę poczytać, dowiedzieć się, trochę znać...!? Dlaczego nie wykorzystano szansy aktywizacji społeczeństwa (kapitał społeczny) wykreowania jakiegoś fermentu intelektualnego, podjęcia regionalnej dyskusji, „burzy mózgow” dotyczących Dolnego Śląska, koncepcji jego rozwoju, przyszłości, zdynamizowania endogennych czynników wzrostu/konkurencyjności > itp., itd...

Ponadto uwzględniając to, że nawet w/w ewidentne i konkretne błędy (jak i inne) nie zostały skorygowane przez Panów (na www.umwd.pl) **nawet po** mojej korespondencji lipcowej, (jak i późniejszej, skierowanej do innych radnych sejmiku z w/w komisji– np. p. A Łosia) – to trudno to określić inaczej, jak celowe i .świadome lekceważenie mieszkańców Dolnego Śląska, albo inaczej mówiąc – „gest Kozakiewicza” pod ich – naszym - adresem...- czy w jakimś stopniu to społeczeństwo nie miało prawa czuć się oszukane – gdyby miało świadomość, jak pewne sprawy w rzeczywistości są załatwiane – i jak funkcjonują instytucje z wyboru?

Skoro sejmik (SWD) nie realizuje zadań kontrolno-nadzorczych tak, jak powinien, organizacje pozarządowe (NGO) raczej nie pełnią swojej podstawowej funkcji „watch dogów”, stając się w dużej mierze beneficjentami FS UE i outsourcingowymi komórkami władzy/urzędów, brak opozycji w SWD (wszyscy mówią wspólnym głosem, niekoniecznie i zawsze w interesie regionu) – to powstała sytuacja znacznie odbiega od standardów demokracji, a skutki i konsekwencje nie mogą wzbudzać entuzjazmu wyborców... Tym bardziej, jeżeli dominują postawy konformistyczne, wśród wielu lokalnych osobistości, w tym autorytetów, też podmiotów, z założenia, teoretycznie, niezależnych. (*Osobny temat*).

Po ostatnich wyborach samorządowych przez ponad 2,5 roku, jako osoba prywatna, mieszkaniec tego regionu, systematycznie uczestniczyłem zarówno w posiedzeniach sejmiku (SWD) jak i pracach wspomnianej wyżej komisji (KPRRiG SWD) a także, od samego początku, w pracach nad obydwojoma najważniejszymi strategiami – RSI/DSI (dopóki nie zostałem pisemnie wyrzucony za „nieprawomyślność” i kwestionowanie fikcji) oraz SRWD 2020 – dlatego każde moje stwierdzenie,

opinia, fakt jest wiarygodnym i rzetelnym rezultatem „obserwacji uczestniczącej”, znajomości realiów i mechanizmów (>>pozostałe teksty), uczciwą i wiarygodną relacją – a wnioski w pełni uzasadnione...

Aktualne i ważne są nie tylko programy, strategie, plany, aczkolwiek to od ich jakości w dużej mierze zależeć będzie przyszłość („która dzieje się dzisiaj”) – lecz również dotychczasowa realizacja projektów, zadań – jakim cudem może być lepiej, uwzględniając „całokształt”? To Dolny Śląsk jest krajowym outsiderem w wykorzystaniu środków ze ZPORR (przedostatnie miejsce)– i to wyłącznie z przyczyn subiektywnych - że skoro pojawiły się sygnały o możliwych problemach, to należało **zareagować natychmiast i zdecydowanie**, nawet antycypacyjnie, nie czekając, aż osiągną one wartość krytyczną , bo likwidacja skumulowanych opóźnień jest zawsze bardzo trudna. Pytanie (jedno z wielu) – czy i w jakim stopniu zawiniły rozwiązania organizacyjne, systemy monitoringu, niedocenianie niektórych procesów z zakresu zarządzania wiedzą (np. jej transfer, wykorzystanie) – i/lub bierność, zaniedbanie, dominacja formalistyczno-urzędniczej mentalności i procedur („nie jeszcze nie mamy z ministerstwa”, „to nie nasza sprawa”, itp.). – te i wiele innych spraw/elementów, postaw gwarantują powtórkę w przyszłości ...

Ponadto, jestem przekonany, że niedocenianie potencjału tkwiącego w Sektorowych Programach Operacyjnych (SOP-ach), jak i niewystarczające zainteresowanie problematyką przedsiębiorczości/MSP,(w tym m.in. Dolnośląskim Sejmikiem Gospodarczym którego powstanie jest bardzo potrzebne i w pełni uzasadnione), funkcjonowania sfery B+R z pewnością „nie zwiększyło” ilości środków pozyskanych w regionie – a raczej przeciwnie, i to znacznie – i nikt się tymi straconymi bez powodu możliwościami nadal nie interesuje – to ile przy takiej bierności stracimy w przyszłości.? **Dlaczego tracimy środki nie tylko ze ZPORR ale i SPO na własne niejako żądanie – w tym drugim zwłaszcza (ale nie tylko) przypadku nie podejmując żadnej dyskusji, koncepcji i rozwiązań innowacyjnych, wykraczających poza dominujący, destrukcyjny mechanizm myślenia i działania urzędniczego w tym pejoratywnym znaczeniu, czego osobiście doświadczam....**

Te i inne zagadnienia poruszałem wcześniej, zgłaszając konkretne propozycje (region jako całość i sieć, władza samorządowa jako „dobry gospodarz”, a nie tylko urząd, strategia absorpcji FS UE, Dolny Śląsk jako beneficjent FS UE *sensu largo*, a nie terytorialny tylko zbiór poszczególnych wnioskodawców), konieczność zmiany filozofii działania, strategii przygotowania regionu do FS, uruchomienia myślenia systemowego i holistycznego, rozumienia znaczenia pasji, wyobraźni i kreatywności, aktywizacji intelektualnej realizatorów jak i mieszkańców i stworzenia platformy wymiany myśli, debat, generowania nowatorskich pomysłów, **bezwzględnej i pilnej konieczności** wdrożenia nowych rozwiązań organizacyjnych w JST, głównie UMWD (KM, BSC, NPM..) – to nie jest żadna teoria, tylko niezbędna wiedza do implementacji- i to od zaraz, bo po prostu szkoda czasu – a kontrargumenty, lekceważenie, zaprzeczenia, mogą pochodzić wyłącznie od ludzi „małej wiedzy”. Dolny Śląsk nie plasuje się w czołówce nie tylko w zakresie poziomu absorpcji FS UE, ale i wielu innych obszarach i rankingach (Rzp, IBnGR,..też bezrobocie, zadłużenie sł. zdrowia i jej jakość, dysproporcje rozwojowe,...) – również w relacji do swojego potencjału aktywów, też niematerialnych. Proponuję, stawiam wniosek - wykreujmy na Dolnym Śląsku klaster „**wiedzy, innowacji i wykształciuchów**”, tym bardziej, że brak jest u nas ciekawszych przykładów *clusteringu* , w przeciwieństwie do innych regionów. . Wówczas każda nowa idea, pomysł, będzie się liczył i zasługiwał na uwagę, a nie lądował w koszu, władza nie będzie „ponad” i stanie się bardziej *wrażliwa*, nowoczesna, przede wszystkim kompetentna, zrozumie znaczenie i wartość dodaną krytyki, polemiki, konfrontacji różnych opinii, - a ludzie aktywni, zaangażowani nie będą traktowani z pogardą i megalomanią. Zgłaszam ponownie osobisty akces – za wiele jest do zrobienia, abyście Panowie (i ew. Wasi następcy) mieli w ogóle prawo kwestionować takie - i wiele innych - potrzeby, inicjatywy, zwłaszcza aktywizujące i generujące impulsy rozwojowe. D.Śl, zwiększające identyfikacje mieszkańców z regionem - bo żadne dyskusje na najbardziej szacownych forach nie zastąpią programów – ale do realizacji, a nie „półkowników” .

Kończąc:

****Inwestorzy zagraniczni za nas nie zrobią/załatwią podstawowych rzeczy – a poza tym sukcesy (np. w pozyskiwaniu BIZ) zawsze mają wielu ojców – ponadto region to nie tylko metropolia....**

Uważam, że najważniejsza jest praca u podstaw, organiczna, dyskontowanie potencjału endogennego, silnych stron – ale opisanych nie w jakiejś *wyliczance, jak dotychczas*, lecz sformułowanych w wyniku przeprowadzenia profesjonalnej analizy SWOT, a więc spełniającej w pełni co najmniej 3 podstawowe kryteria jej poprawności/przydatności.

** Wielka szkoda, że praktycznie nie wykorzystano tak wielu okazji (RSI, SRWD 2020, RPO,...) do autentycznej, wartościowej i powszechnej debaty m.in. a perspektywach, wariantach, szansach a przede wszystkim **wizjach** (a nie węzłach) rozwojowych D.SI – i brak jest nadal platformy, płaszczyzn, refleksji, intelektualnej aktywności konfrontacji - oraz autentycznego (!) thinktanku..

** „Trzeba umieć słuchać ludzi i znać opinie innych” –ale to słowa/przekonanie lidera, przywódcy z klasą, b. burmistrza Nowego Jorku, R.Giulianiego

–Oczekuję – bo takie jest moje prawo, uczciwych i wiarygodnych odpowiedzi na moją korespondencję, wyjaśnienia wszystkich kwestii, wątpliwości, nieprawidłowości sformułowanych z pozycji zaangażowanych i pozytywnych - **a także proszę przestać mnie izolować, eliminować... Jest to po prostu niedopuszczalne, oburzające i bezprawne – zdecydowanie protestuję!

** Uważam, że najistotniejsze problemy z zakresu *regionalnej restrukturyzacji* zarówno naprawczej jak i rozwojowej, **w tym dotyczące zmiany jakości polityki regionalnej**, powinny zostać poprzedzone rzetelnym audytem, ewaluacją, a następnie sformułowane w formie elastycznych, regionalnych mini-strategii (też funkcjonalnych), planów, polityk, też – oprócz wielu już wspomnianych (KM/ZW, Zrównoważona Karta Wyników – BSC, New Public Management, NPM > urzędnik jako *mendżer spraw publicznych*, również funduszy,...). To już jest konieczność, nowoczesne standardy w regionach aspirujących do rozwoju i wzrostu konkurencyjności – a nie nowinki, ciekawostki, które decydenci mogą lekceważyć, być „ponad”, „nie zniżać się...”>skutek znany... Generalnie, nie jest ważne, co i jak się robi – ale właśnie to, czego się **nie**: realizuje, podejmuje, wdraża (w aspekcie ilościowym i jakościowym) z przyczyn subiektywnych > *koszt utraconych możliwości?*

Jest oczywiste i bezdyskusyjne – i bynajmniej nie dlatego, że to właśnie ja tak uważam – że zlekceważenie konieczności wielu priorytetowych i nowych przedsięwzięć, programów, zmian, inicjatyw, a także zmian w postawach, mentalności i świadomości, wszystkich od których zależy rozwój jest apriorycznym skazywaniem tego regionu na straty, niewykorzystaniem wielu szans.

W żadnym przypadku nie można usprawiedliwić braku dyskusji, myślenia i działania innowacyjnego, niedoceniaenia konieczności zmian mentalności, lekceważenia innych ludzi, ich bezinteresownej aktywności, deficytu alternatywnych rozwiązań i koncepcji, braku życzliwości, otwartości, kreatywności a także arogancji i megalomanii, brak wyobraźni i lekceważenia zagrożeń itp...

Decydujące są fakty i efekty, a te są jednoznaczne - również i te opisywane przeze mnie, a także koszty utraconych możliwości -

Integralną i uzupełniającą częścią niniejszej korespondencji są 2 pisma do Panów z II, VII. 2006 oraz pisemna, analiza/uwagi do SRWD 2020. (aktualne wersje – w załączeniu).

A także – odrębnie- założenia do strategii absorpcji FS UE oraz korespondencja dot. RSI/DSI.

**Z Poważaniem –
Wojciech Hendrykowski**